

Walka ze smogiem wciąż zbyt opieszła

Ekologia

Jakub Pawłowski
jakub.pawlowski@infor.pl

Jeżeli szybko nie poprawimy jakości powietrza, to przegramy proces z Komisją Europejską tak jak Bułgaria – alarmują ekolodzy i samorządowcy.

W świetle precedensowego wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 6 kwietnia (sygn. akt C-488/15) Polska nie mogłaby teraz liczyć na pozytywne rozstrzygnięcie. TSUE orzekł bowiem, że Bułgaria – która jest według Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska największym truci-cielem w UE – nie wdrożyła działań naprawczych wystarczająco szybko, czym złamała unijne prawo.

Niepokoić może fakt, że ten kraj w walce ze smogiem nie był wcale bierny. A i tak przegrał. TSUE uznał bowiem, że w ciągu trzech lat od implementacji dyrektywy 2008/50/WE Bułgaria powinna była zrobić więcej, niż zrobiła, by na jej terenie oddychało się lżej.

Niestety, Polsce też trudno byłoby odeprzeć zarzut KE, że redukcja zanieczyszczeń idzie nam opieszale. I to pomimo, że walka ze smogiem trwa, zwłaszcza na lokalnym szczeblu. Chociażby na początku kwietnia radni sejmiku województwa śląskiego przegłosowali drugą po Małopolsce uchwałę antysmogową. Na jej mocy już od września na Śląsku nie będzie można legalnie ogrzewać domów węglem najgorszej jakości. Do tego mieszkańców Śląska czeka też stopniowa wymiana starych kotłów.

Ekolodzy i aktywiści nie mają wątpliwości, że to krok w dobrym kierunku. – Konieczne jest jak najszybsze przyjęcie podobnych uchwał w pozostałych województwach – twierdzi Urszula Stefanowicz, ekspert Koalicji Klimatycznej. I przypomina, że intensywne prace nad regulacjami antysmogowymi trwają na Dolnym Śląsku, Mazowszu i w Wielkopolsce.

Jednocześnie ekolodzy podkreślają, że pojedyncze kroki to za mało. Według danych GIOŚ, na 46 stref pomiarowych regiony bez przekroczeń można bowiem policzyć na palcach jednej ręki.

– By zmienić ten stan rzeczy, potrzebne jest większe wsparcie władz centralnych – mówi dr hab. Zbigniew Karaczun z SGGW w Warszawie. I dodaje, że do tej pory rząd m.in. nie określił bardziej restrykcyjnych norm dla paliw stałych, co wykluczyłoby z obrotu węgiel najgorszej jakości. A taki zakaz mógłby – zdaniem eksperta – bardziej pomóc niż stopniowa wymiana pieców.

Zwłaszcza że – jak przekonuje Łukasz Tekeli, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego – wymiana wszystkich urządzeń w krótkim czasie nie jest możliwa. Jak wynika bowiem z szacunków Katowickiego Alarmu Smogowego, na terenie woj. śląskiego działa ok. 700 tys. kopciuchów, a koszt wymiany jednego to ok. 10 tys. zł. W sumie daje to ok. 7 mld zł. A wydatek tego rzędu kilkakrotnie przekracza roczny budżet całego województwa. ©

TRZY PYTANIA

Dopóki będą przekroczenia, będziemy łamać prawo



DOMINIKA NOSAL

radca prawny, Kancelaria Radców Prawnych Klatka i Partnerzy w Katowicach

Jakie były główne motywy rozstrzygnięcia niekorzystnego dla Bułgarii wyroku TSUE?

Trybunał bez wątpliwości uznał, że Bułgaria od 11 czerwca 2011 r. powinna była już wprowadzić w życie przepisy, wykonawcze i administracyjne niezbędne dla zastosowania się do Dyrektywy 2008/50. Jednak jeszcze w roku 2014 dzienne i roczne dopuszczalne wartości stężeń PM10 były przekroczone. TSUE stwierdził, że taka sytuacja wyraźnie wskazuje, że Bułgaria nie wprowadziła w życie odpowiednich i jednocześnie skutecznych środków, tak by okres przekroczenia dopuszczalnych wartości stężeń PM10 był jak najkrótszy, bowiem jeszcze trzy lata później przekroczenia były systematyczne i stałe. W ocenie TSUE efekty podjętych działań powinny być bardziej widoczne.

Jak jednak należy rozumieć „najkrótszy możliwy termin”?

Przesłanką konieczną dla uznania, że zastosowane środki są odpowiednie, jest to, że doprowadzą one do wyeliminowania przekroczenia, a nie jedynie obniżenia. Wynika to z tego, że już samo przekroczenie wartości dopuszczalnych narusza art. 13 dyrektywy. Państwa członkowskie mają bowiem obowiązek osiągnąć pewien rezultat, czyli doprowadzić do sytuacji, w której przekroczenia norm nie występują, a nie tylko starannie dążyć do osiągnięcia pożądanego poziomu.

Na jakiej podstawie można jednak ocenić, czy podjęte lub planowane działania są wystarczające, by osiągnąć pożądaną rezultat i zredukować emisję?

Nie ma żadnych definicji ani wytycznych, które pomogłyby w zrozumieniu tego sformułowania. Trzeba jednak pamiętać, że samo sporządzenie planu dotyczącego jakości powietrza nie pozwala jeszcze uznać, że państwo członkowskie wypełniło ciążące na nim obowiązki. Plan podlega bowiem ocenie, czy określono w nim takie działania, które pozwolą lub pozwoliłyby na jak najszybsze osiągnięcie wymaganych poziomów PM10. Jak wskazał TSUE w wyroku z 19 listopada 2014 r. (sprawa C-404/13), odmienna wykładnia pozwalałaby państwom członkowskim odwlekać obowiązek dochowania terminu nałożonego przez art. 13 dyrektywy. ©

Rozmawiał Jakub Pawłowski